

Po meczu ZAKSA – BBTS miałem okazję porozmawiać z Maciejem Fijałkiem, który 2 sezony temu grał w nyskiej Stali. Zdaniem wielu przez ostatnie 2 lata był najlepszym rozgrywającym w I lidze. Mogłem go więc zapytać o różnice w poziomie gry w PlusLidze i I lidze oraz o jego stosunek do 10-minutowej przerwy po II secie. Wywiad ten zrobiłem dla przeglądaligowy.com.



Czy ta dzisiejsza gładka porażka, to faktyczna dysproporcja między wami a czołówką PlusLigi, czy może zagraliście dzisiaj poniżej możliwości?

Maciej Fijałek: - Ja myślę, że dzisiaj zagraliśmy poniżej możliwości, bo w Rzeszowie pokazaliśmy, że potrafimy grać i możemy przeciwstawić się tym najlepszym w Polsce. A dzisiaj kompletnie mecz nam nie wyszedł. Nie mogliśmy sobie poradzić z przyjęciem. Zresztą każdy element wypadł poniżej naszych oczekiwań i dlatego mecz tak właśnie wyglądał.

Początek każdego seta był w waszym wykonaniu słaby, bo na pierwszą przerwę techniczną schodziliście przegrywając 8:2, 8:3 i 8:4.

- Tak właśnie było. Potem pozostaje to gdzieś w głowach. Cały czas się goni wynik, a z takim przeciwnikiem jak ZAKSA, to nie jest to wtedy łatwo wygrać seta.

Patrząc na ostatnie sezony, to trzeci pana klub w ciągu 3 lat. Czy można powiedzieć, że pan już się w pełni wkomponował w nowy zespół, czy trzeba jeszcze trochę poczekać, żeby pan się zgrał z nowymi kolegami?

- Myślę, że fajnie to wyglądało z Warszawą i w Rzeszowie. Natomiast dzisiaj nam kompletnie mecz nie wyszedł. Wiadomo, że to jest początek. Mamy nowy zespół i zgrywamy się. Myślę, że z każdym meczem może być dużo lepiej.

Jakby pan ocenił różnicę między I ligą a PlusLigą? Czy dzieli je przepaść, czy może zespoły z dołu tabeli PlusLigi są w zasięgu czołowych zespołów I ligi?

- Ja myślę, że jest przepaść, zarówno pod względem sportowym, jak i organizacyjnym. Jednak można walczyć z każdym i pokazaliśmy to grając z mistrzem Polski. Jeżeli gra się na całego, to nawet to nieźle wygląda.

Jak pan ocenia to, że po drugim secie jest 10-minutowa przerwa?

- Moim zdaniem jest to niewypał, bo trzeba zaczynać mecz drugi raz i to na pewno deprymuje. Trzeba się jeszcze dodatkowo rozgrzać i myślę, że jest to niepotrzebne. Na pewno nie wymyślono to z myślą o zawodnikach.

{jcomments on}